

# TAJNY ATROTYCZNY

KUROWER POLSKI



**ILE MAM LAT?**

DO NASZEGO REPORTAŻU NA OSTATNIEJ STRONIE

Fot. 1138 Steinhoff

# WIERNY PRZYJACIEL

Na lewo: Wypuszczenie psa jako gońca z meldunkami.



Na prawo: Skok psa przez szereg krzeseł.



# ZOŁNIERZA

Na lewo: Dobrze wytresowany pies bierze każdą przeszkodę.



Wymarsz na ćwiczenia z psami.



Na lewo: Żołnierz przymocowuje meldunek do obroży psa.

Od najdawniejszych czasów oswajał człowiek różne zwierzęta i czynił z nich wiernych, zaufanych pomocników i sprzymierzeńców. W domu, w pracach na polu, w czasie podróży, na polowaniu i podczas wojny, oddają zwierzęta człowiekowi nieocenione usługi. Znane były, na przykład, w starożytności, słonie Hannibala i księżąt indyjskich, używane w czasie bitew. W Afryce wielbłąd odgrywa dominującą rolę jako zwierzę pociągowe. Do niezastąpionych podczas wojny należą bezsprzecznie, koń i pies. Koń ciągnie armaty i ciężkie wozy, oraz służy do jazdy wierzchem. Bez porównania bardziej wielostronnymi są usługi, które pies oddaje żołnierzowi. Do bardzo ważnych zadań, powierzanych psu należy: przemieszczenie meldunków z pierwszej linii bojowej na kwatery i placówki dalej położone, oraz wyszukiwanie rannych. Gdy pies znajdzie rannego biegnie do sanitariusza i prowadzi go na miejsce, gdzie leży ranny.

Wyczeranie psa tej sztuki nie jest rzeczą łatwą. Nie każdej rasy pies daje się wytresować, do celów wojennych. Wiele cierpliwości i miłości zwierzęt musi posiadać człowiek trenujący psy, by je dobrze wyszkolić i doprowadzić do takiej wysokiej sprawności, jakiej wymaga od nich nowoczesna wojna.



Na prawo: W czasie polycycki pies musi zachować się całkiem spokojnie.



Ponieważ dobry pies meldunkowy nie może być narwowym w ogniu bitwy, dlatego już przyzwyczajają się psy do eksplozji granatów.



Niemiecki oddział łączności maszeruje z psami meldunkowymi na smyczy.

Fot. Senciler-Lódzka

# MECZ NA GEORG SCOTT CONTRA ESTRADZIE ADAM DOŁŻYCKI

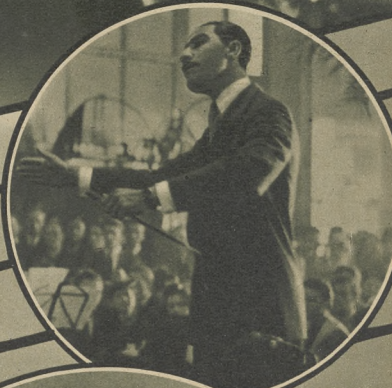


**E**strada kawiarni G. G. Lardelli w Warszawie przy ulicy Polnej, stała się od przeszło dwóch lat, siedzibą orkiestry symfonicznej, więc nie była sensacją dla melomanów warszawskich, stał się mecz orkiestr symfonicznej contra jazzowej, pod batutami najpopularniejszych adów Warszawy. Tętno tej zacisznej kawiarni w zapowiedziany poranek niedzielny, zmieniło bardzo swój charakter. Już długo przed rozpoczęciem, wszystkie stoliki zostały pozajmowane, a amatorów stało przybywało, skutkiem tego odbywały się liczne utarczki o krzesła i miejsca możliwie najbliższe estrady, przy czym niejednemu buci, fryzura, a nawet łakota poniosły uszczerbek. — Samo wejście „zapaśników” i ich sylwetki zapowiadają charakter „walki”. Ten mecz muzyczny można było doskonale zobrazować meczem bokserskim.

Przedstawiciel muzyki poważnej, o wieloletnich tryumfach — mistrz wagi „ciężkiej” Adam Dołżycki, a przedstawiciel muzyki



Powyżej: Adam Dołżycki przy pulpicie.



Georg Scott przy pulpicie.

Powyżej: Znany piosenkarz M. Fogg.



stworzonej z rymem tempa życiowego XX stulecia — mistrz wagi „średniej”, może nawet „muszej”, Georg Scott. Po tradycyjnym podaniu sobie rąk i paleczek wystąpili pierwszy na „ring” Adam Dołżycki. Jego cała walka ichwała nadzwyczajną, długoletnią rutyną. Każdy „cios”, to było zaspólenie ducha i całego ciała i czuło się, że „waga” ma swe znaczenie. Szkoła, że estrada nie mogła pomieścić od razu drugiego przeciwnika, ponieważ silniej zaobserwowałoby się system tej „lekkiej wagi”. Gdy pierwszy przeciwnik spokojnie zadawał „ciosy”, to drugi przeciwnik zwinnymi skokami unikał i „punktował”. — W muzyce poważnej wystarczy stałe miejsce — podium, indywidualność i batuta dyrygenta, a w muzyce jazzowej dyrygent musi dużo biegać przed orkiestrą, dyrygować nie tylko batutą — rękoma — palcem — nogą — plecami — zębami i dużymi częściami swego ciała, przy czym musi umieć grać na bębnie, saksofonie, akordeonie, „smętnie” na skrzypcach, jeszcze na gitarze hawajskiej, tańczyć, wybić „treczolkę” i jeszcze możliwie jak najwięcej wydawać odgłosów gardłanych. Walka ta, to bardzo trudna i nierówna, lecz doskonale „trzymał się” G. Scott, dzięki swej

młodości i temperamentowi kraciśkiemu. System walki obu zapaśników odzwierciedlała wrażliwa publiczność. Gdy ten „ciężki”, „wojili” — siedziała spokojnie i po „serii” dala zasłużoną brawa. Głównia młodszą generację nie mogła na miejscu usiedzieć i „pomagała”, gdy ten „lekki” męczył się, tylko dzięki łokowi, odbywało to się na miejscu. Drugi mecz: arysta skrzypka W. Niemczyk walczył spokojnie swą techniką wirtuozowską o laur dla Jęgo Miśtrów, a M. Fogg mistrz lekkiej piosenki, swymi doskonałymi gierkami zdobywał punkt za punktem,

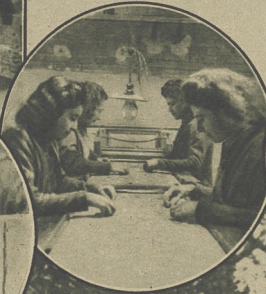
biując z powodu braku balkonów lub dachu samochodu — zrzuciła. Wynik meczu — remisowy, z zapowiedzianym rewanżem.

Adam Dołżycki i Georg Scott omawiają warunki drugiego „mecz”.

Korek jest zewnętrzną tkanką roślin, która powstrzymuje parowanie wody. Pewien gatunek dębów występujący w Europie, głównie w Portugalii, Hiszpanii i południowej Francji ma niezwykłe grubą warstwę korki, którą wykorzystuje się do celów przemysłowych jak: na korki do flaszek, pasy do pływania, wkładki do butów itp. Z korka sporządza się również izolację ciepła i dźwięków. Z odpadków wyrabia się linoleum. Korek korkowa zalegać się z pni drzew i grzybnych galatej dębów, ale tylko częściowo, gdyż usunięcie kory z całego drzewa groziłoby jego zniszczeniem.

Nasze ilustracje przedstawiają kilka fragmentów ze zbioru i przeróbki korki. U dołu widzimy jak się zbiera kora z drzew, jak się ją gromadzi, a następnie gotuje. U góry na lewo: Maszyna tnie na pasy kawałki kory drzewnej przeznaczone na korki do flaszek. — Na prawo u góry: Formy do odlewania skrzydeł anielichkich jako części śmigłowych figur odlanych z płynnej masy korkowej. Pod spodem od strony lewej ku prawej: Wałek, w którym się płucze korki do flaszek w roztworze chloru. Wyortowywanie uszkodzonych krzątków korkowych. Reżenie sporządzenie korków do flaszek. Maszyna do cięcia kory korkowej.

Fot. Witzlebep i Peters.



Ż  
N  
I  
W  
A  
K  
O  
R  
K  
O  
W  
E





ga zimnej wody, yla na plicy. Zmuszala siebie do smiechu.

— Pani jest mistrzynią intrygi ...  
— Nie intryguje pana ... Jezni pan sie pofatyguje do moie, to pokaze panu co, co pana ogromnie zaciekawi ...

— Cóż na to można odpowiedzieć? Przecież była narbyta wielka. Może Lolita rzeczywiście dowiedziała się czegoś ... Trzeba wredzić co się dzieje.

— Pozwoli mi pani wstąpić na chwilę? ...  
— Proszę pana o to.

Po chwili był już w jej pokoju, przesiąkniętym zapachem jasnym. Lolita Zęka patrzyła na niego z uśmiechem. Otwierała słań Hlowa torbki i powiada:

— Wiesz, że narzeczona pana dzisiaj tańczy. A ty, bez odpowiednio panu dziesięć jej tak bardzo zależało na tam, by nadal tam tańczyć ... Przekona się pan po przeczytaniu tej kartki ...

Wytrzymał kartkę z jej ręki i z trudem przeczytał jakiegoś hieroglifów napisane oświadczenie.

„Najdroższa! Z utęsknieniem oczekuję Twego zjawienia się w nowej kompozycji pt. „Walc szala i zdrady”. Gorąco pragnę, byś odwrótyla go jak najbardziej z wycuciem i bosko, z serdeczną myślą o mnie. Będę Cię podziwiał, oprawy o kolumnie, bez przy orkiestrze. Pamiętaj, o godzinie 2-giej zabiorę Cię do mego „saunatorium”, by omówić terminy pozowania.

Twój Stef.”

Czułem, że blednę. Cała krew moja odpylną do serca. Cieszył się niezmierznie wielki. Ale przed nim muszę ukrywać tragedię mego serca. Zwróciłem jej kartkę i rozstałem się głosem.

— Ha, hal Jeacres jeden list więcej ... Gdy dojdziesz do mego, zostanę kolekcjonerem anoniimów ...

Lolita Zęka zbliżyła się do niego:

— Czy nie chciałbyś pan skorzystać z prawa odwetu?

Kokieteria tej niewiasty, stumblał biło mego serca. Skorzystał z prawa odwetu! Dłaczego nie! ... Dłaczego nie miałbym od razu wymierzyć odpowiedniej kary? Matia przesepi się u kocharka malarska i wróci do domu. Zastanie list i po południu o czwartej przyjdzie do mnie, tak jak się umówiliśmy. Zdziwi się, gdy mnie nie zastanie w pokoju. A ja, zdradzący kocharka, miałym być satysfakcję, że „szczęśliwym się na niej tej samej nocy.

Lolita Zęka zgasiła małą lampkę, oświetloną kremowym abażurem.

Dziewiąta godzina rano. Czas już zakończyć zamęt. Rece mijemy nowej przyjaciółki spozycują na koldrze. Cofają jej szatanckie. Lolita uśmiecha się bardziej ironicznie, niż zwykłe.

— Właściwie muszą panu zdradzić pewną tajemnicę ...

— Tajemnicę? ...

— Tak ... Pan się tak samo będzie śmiał, jak ja ... Wiele pan, list owego Stefka, który panu w nocy pokazałem, i który przed naszym domem zgubiła paniska narzeczona, wychodząc wczoraj od pana ...

— No! ...

— Oj! ... ten list ja samo napisałem ... Było mi smutno ... Kocham pana. Tańskim tak długo ... i tak bardzo pragnęłam

choć przez chwilę był z panem blisko ... Czemu nie jasił się kartki? ... Do widzenia mój drogi. Nie gwałtaj się na mnie ...

Uśmiech na bierku zastanę list. Poznałem pismo Marii. Czytałem. Czytam, może już po raz setny:

„Piotr! Dłż w nocy, kiedy miałem po raz pierwszy wystąpić we własnej kompozycji tanecznej pod nazwą „Walc szala i zdrady”, w momencie kiedy wchodziłam na parkiet, ogarnął mnie lęk, jakś nieznamna mi dotąd trema i ból, wielki ból serca. Czując, że nie potrafię należycie odwrótyci treści tego tancerka. Wiedziams, że tu skompromituję się kompletnie jako tancerka. Tręść taką należało wpięć samej przesy. Przeruwałam, że tu kończy się na zawsze [już mój tancer. Serce zamilo w pierś. W oczach pociemniało i taniałam na parkiet. Nie wiem co potem się działo. Dorozka zawiadła mnie do domu. Tam odzykałam przytomność, a teatralita pogadała mnie do Ciebie. Chciałam pokazać się przed Tobą. Chciałam upokoić mój ból. Bo czuję, że słabną mi już ręce i Lolita w zmaganiu z ciężkim życiem. Pragnę odpuścić; oparta o czyjaś serdeczną i siłą pierś. Z tą myślą szłam do Ciebie. Fochodząc pod dom zauważyłam Twoją sylwetkę wraz z Lolita w oknie jej mieszkania. Czekalam dlugo, w nadziei, że wyjdziez szłyżąc za oknem moje bliższe serce ... Czekalam dlugo, a wycię zgasili światło. Po oczach wczelam do Twoego pokoju i przez drzwi słyszałam wasze szepty i pocałunki. Wciążam list z Twoego biurka i piszę ... piszę w tę noc, w której Twoja wierna Matia nie mogła odwrótyci w tańcu tej kompozycji, którą Tyś brutalnie zrealizował i przeżył ... Ten walc ... walc szala i zdrady. To Ci przesyła tak łatwo ... Wyrzuciłam mi tym najszkrywieższą. Do Ciebie nigdy nie wrócę. Umartiam dla Ciebie. Matia.”

# »ALTRA«

roślinny środek przeczyszczający o niezawodnym i bezbolesnym działaniu

Do nabycia w aptekach i drogeriach  
Nr. rej. 1873 Cena 10 draż. Zł. 1.20  
FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA  
Dr. A. WANDER A.G. KRAKAU

## Przypuścmy że...

chłopek upadł podczas zabawy i skaleczył kolano. Jak to opatrzyć? Czy może tak? A może lepiej kawałkiem Hansaplastu elastycznego?

Praktyczniej wziąć Hansaplast. Opatrunek z Hansaplastu jest elastyczny i nie przeszkadza podczas biegania. Tamuje krwawienie, odkaża ranę i przyspiesza gojenie.

Wesołość na Iwarzach matki i dziecka — to oznaka zadowolenia. Nie ma już ran od odleżenia dzięki codziennej pielęgnacji delikatnej skóry niemowlęcia za pomocą Vasenol - pudru dla dzieci

NOWOCZESNE PAROWE ZAKŁADY WULKANIZACYJNE "GWARANCJA" w/ FR. KOŚCIANEK Warszawa, ul. Książęca 19 tel. 9-31-64

MEBLE KUCHENNE I PODŁOŻOWE poleca: Magazyn KRAKOW Starowidna 79

# Korzysztaj

Z OBROTU CZEKOWEGO i OSZCZĘDNOŚCIOWEGO NIEMIECKIEJ POZYTNY WSCHODU



Zmieszkało.

Artemis —  
nocy i łosie olimpijska pani  
zasłuchala się  
w miłnacie echa  
stuska złotych kopyt  
Fajfosa rumaków  
i w samotnocy łaska kąd  
życi słonecznej koadryj ...

Za chwilę wyprzedził ją  
wzniecone łaski kante zax  
i spragnione

pań  
w oceanach zachodu ...

Blagini zapatryzia się  
w emblematyczne misterium  
kolorowych Zera.

Krytykujemy  
siatki — rzymska  
dłuska  
defilade  
rych najimierniejszych  
skłate kochanków.

**SZLY RĄBKIEM WINDOKRĘC**

Razemnieli się karmimem  
wzbijających się ...

Blynyżi orzaniem  
napierafiniki — grzechnik  
miedziano-słochy  
pantery i kolczug ...

Zasłoteleży  
fuletem  
dłusoczeky tunik ...

— wreszcie,  
„och! —  
— spowleży się  
— to seledyny  
— nocnych kaszulk

— od czasu to — o chwyrnych brwiach —  
— gdy zyczyć — Gromoslady —  
— mojemu bogu pokoleniu —  
— none po narkotach i zmiarach —  
— poprzyśladł funkcje służebne —  
— jui nie spokać mi promiennego brata!

Kochanki  
niezym rezortni pretorianie  
sprzydoby miuj drogę  
de Apollina serca i myśli

Wizozoni  
Ułobnianego  
kulażu do omu  
historozony kulysankami  
ze korowaloch zera ...

a u śleju,  
gdę jui jentem  
po przecudnocy  
nabłusa rubrycy  
buduz: z rozkasnego smu  
w rzeszonych sukienkach  
porannych brzośkach."

Carne rumaki  
mrocznych ostępcie  
i dżisich katei:  
janey kankanki  
tuję srebrne wędzłate  
i naczyniowatki kopytanmi  
próbką nawierzoną  
„mlęcaney drogę,"  
tęj swojey cmocej trasy.

Wier Artemis —  
kiszuje twój srebrny woda  
na uszary ślask ...

Wiedza Złocysty  
żręciami dżisowicy iptykno  
szuka po przetrzochach firmametu  
senarę Indywiana —  
pasterskiego łochante  
swoego kazytowanego serca.

Zat okrajami — łoykizim —  
tego bogom — na Olimp —  
bielago góticzka  
rozczłirzły się  
nonoemymi brylantowe kagankami  
geizad konstalacje

Misora,  
We wszystkie czarne nocki  
snują srebrne  
wzaci none  
helliskich miłstie  
poctyżymy.

Podparując  
bogów i ludzi  
none przygot.

Plotajni.  
(na osnovie helliskich miłstie)

Władysław Staffaj

**ZE SCEN WARSZAWY I KRAKOWA**

**MIRAZ: „TRUNKI I POCAZUNKI”**

Od chwili objęcia dyrektcją „Mirazu” przez Janusza Kamienohrodzkiego poziom programów tego teatryku znacznie się podniósł. Sięgając od moze teraz imielno do poziomu teatryków w stódmieście, dając mieszkańcom Pragi godziwą rozrywkę artystyczną, Całoci najnowszego programu pt. „Trunki i pocaunki” jest przyjemna dla oka i ucha. Duża w tym zasługa pełnego inwencji baletmistrza Konrada Ostrowskiego, którego balet jak zwykle stoi na wysokim poziomie, oraz zdolnego artysty-malarza-dekoratora E. Marszałka.

Jeli chodzi o nowe sily, a raczej sily, które po raz pierwszy widzimy na scenie „Mirazu” to przede wszystkim należy wymienić B. Średnickę, pianistkę o przemiłym głosku, którym zyskuje sobie z miejsca publiczność. Drugi nowy nabytek „Mirazu” to młody dobrze zapowiadający się wiodłelista Jerzy Komorowski. Przyjemny ciepły barytonik i dotra aparycy postawie go winny wkrótce w rządzie czołowych piosenkarzy Warszawy. Zyczymy mu tego z całego serca Nie możemy też zapomnieć o H. Denisie, czarującym pięknie panie swymi piosenkami. Piosenki ładne, owsem, ale dla czego takie stare, czekamy na nowy repertuar.

Na skrecie nie polozono tym razem wiek-zstego nacisku. Sa zgrane i mialy dowcip ciąg-nięty za uszy („Sprawa bociana” i „Niespo-dzianka”) tak, że nawet gra Osten, Mieczysł-skiego, Świątelskiego i Majajkiego nie pod-nosi ich wartości. Skoro mowa o Majajkim, to wypada co znacznie lepiej w piosenkach bę-dąc w bezpośrednim kontakcie z widownią niż w spektaklach, gdzie zacierają się jego wspani-łe występy w piosenkach urzek pogody i czystoty.

Ewa Osten — popularna wiodłelista, łą-cząca w swoim repertuarze temperament z uczuciem, daje nam z życiem wykonano-ka jukiawka „Wiana”, za którego otrzymuje burzno brawa. Niedługo wiodłelca (jeden z nazy-nych najlepszych dziełow akrobacyjno-tanecz-nych) tworzą wspaniale zgrają ze sobą para, czy to w elektownym tańcu „Spóźniony paszez” czy to w „Boleze” wykonanym na tle baletu. Ostrowski ze swoim baletem daje miłą grom-ską pt. „Bal za drągłem”, w którym to tańcu szczególnie wyróżniają się Topolnicka, Gó-rzyńska, Werner, Nowoytto i Wyrzykowska.

Kierownikiem artystycznym i reżyszerem re-wii jest Jerzy Junosza.



W najbliższych dniach przybywa Warszawa jeszcze jeden teatr. Będzie to teatr romantyczny, tzw. wystawiane w nim będą dramaty, komedie, komedie muzyczne, farsy, rewie itp. — W „Jarze” (bo takie imię otrzymał ma noworodek) wystąpią najwybitniejsi artyści Warszawy: Kostorzewka, Gros-sówna, Malkiewicz, Górska, Wilńska, Marynowska, Kofkówna, Skubniow-ska, Dymasz, Bender, Szalowski, Or-wid, Runzkowski, Jankowski, Wóh-ński, Borkowski i Chór Bogdana. 15 oso-bowa orkiestra dyrygowaną będą St. Nawrot i H. Wróblewski, reżysersować będzie W. Julicz, a kierownikiem ar-tystycznym Z. Iphorak.

Z wielką ciekawością czekamy na premierę. Wrazemianki podzielimy się z Czytelnikami w najbliższym nu-merze.

Fot. Braun

Z. Bakota

3-miejs. Karyogonodaryjne Kanta Nawozzashy Kie-gowolci z szeregłym uwzględnieniem kłagowolci przykładowej mo. obow. jednolitego planu kwe. kie-gowolci zależnej, administracyjnej powodzi: Puh. Kopiecka Siskta Zwedowca w Raichhal (Brasaw) Ighlanta: Sakowolni Sakhy, ul. Holimomowey 3, tel. 16-43. Dla abonentów biuletynu. Na tegodie bezpłatnie uczestplowa proszky.

Bakota abentista  
Dr. Zofia Kotul  
WARSZAWA,  
Kurykowa 9-8  
tel. 91-44 pok. 5-7

Chwyt Nr. mod.  
1. BROSZCZYŃSKI  
Polski Wzrost  
WARSZAWA,  
Sikorskiego 7 m. 1  
tel. 03-81 stry. 2-5

Dr. A. REISIN  
Słabnie i wzmocnić  
WARSZAWA  
Rappers 16 w 1  
apud. 19-1, 6-2

Zarembina, Morozowicz, Marynowska  
i Borkowski w jednej ze scen komedii  
muzycznej „Podwiejna buchallaria”  
w teatryku „Maska” w Warszawie.

Opuszczają się  
w kłagowolnym  
kierunku  
Polskim

**NOWOOTWARTA  
PRYWATNA KLINIKA  
CHIRURGICZNO-POŁOŻNICZA**

**DRA HENRYKA WEBERA**

Warszawa, ul. Chmielowa 34  
Telefon Nr 650-65 i Nr 504-47

Przyjmuje leżących chorych. — Porady  
w zakresie chirurgii, ortopedii,  
ginekologii, położnictwa.

AMBULATORIUM. — STACJA URAZOWA.

Na miejscu: Laboratorium, Roentgen,  
Dialermia, Faradyzacja, Galwanizacja,  
Lampa kwarcowa, Solux.

**PRACOWNIA  
ORTOPEDYCZNA**

wykonuje

Protezy kończyn  
Aparaty ortoped.

Gorsely ortoped.

Wkładki ortoped.

Pasy lecznicze  
i Przepuklinowe

**Z. LACHOWICZ  
Warszawa  
Al. Jerozolimskie 33**



Final rewii „Opera w kratkę” na scenie Starego Teatru w Krakowie. Na zdjęciu od lewej: Maria Polotowska, Lena Fary, Józef Dwornicki, Alfred Cropek, Franciszek Buratowski, Kazimierz Beronki, Stanisław Moskalewicz i Zofia Wierka.

Fot. Book

**nie zulekajcie!**

Pospiesz się, kup jeszcze dziś los w Lotkolekturze,  
gdzie Cię może szczęście czeka! Ciągnięcia odbywają się  
dwa razy w tygodniu. Za 1 Zł. można wygrać 3.600 Zł.!

Im większa stawka, tym wyższa wygrana!

Informacje i przyjmowanie stawek w każdej **LOTTOKOLEKTURZE**  
Lotkolektury znajdują się we wszystkich większych miejscowościach Gen. Gubernatorstwa



# ŚWIAT SIĘ ŚMIEJE

Ciższa — Słuszkę uważaj, czy w Twoim jabłku nie ma robaka?  
 Stas: — Robak sam powinien uważać.

- Kto jest ten pan?
- To poważny wydawca.
- I
- Ma pięć córek na wydaniu.

— Coś dasz swojej żonie na imieniny?  
 — Pieniężki nie mam — a chcę mu zrobić wielką radość — dam mu powód do rozvodu.

Mąż: — Znowu nowa sukienka? Zastanów się! Skąd mam brać tyle pieniędzy, aby ci jedną za drugą sukienki sprawić?  
 Żona: — Nie wyszłam za ciebie za mąż, aby ci udzielać porad finansowych.

— Tatusiu! Dlaczego Pan Bóg stworzył najpierw Adama, a dopiero później Ewę?  
 — Bo chciał, żeby sobie biedak spokojnie obejrzał świat, mój synku.

Katecheta wyklada uczniom o stworzeniu pierwszego człowieka w żelazie.

— Jedną z uczennic odzywa się:  
 — Proszę księdza katechety, a mój tatuś zawsze powiada, że pochodzimy od małpy.

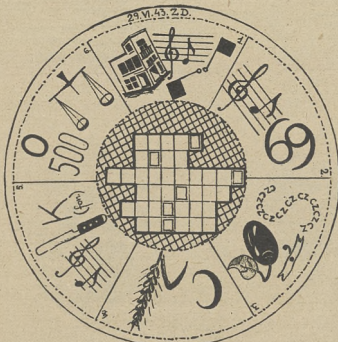
Katecheta: — Powiedz swojemu tatusiowi, że my nie możemy się tu zajmować jego stosunkami rodzinnymi.

— Ten Perski, to prawdziwy złodziej serc kobiecych, a jeszcze się do tej pory nie ożenił.  
 — Tak, otrzymuje zawsze odroczenie kary...



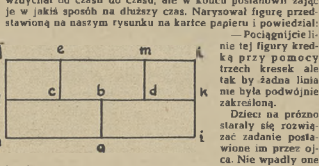
## ROZRYWKI UMYŚLOWE

REBUSOGRAF  
 ul. „Dziśka”



Znaczenie 6-tu odgadniętych rebuśków należy wpisać w środkową figurę. Literę w oznaczonych kratkach dają ostateczne rozwiązanie.

**FIGURA WYRYSOWANA PRZY POMOCY TRZECH KRZESEK**  
 Dzieci nutyli się straszliwie i halasowały tak, że ojciec nie mógł spokojnie czytać książki. — Ciepko to wytrzymał — widział od czasu do czasu, ale w końcu postanowił zająć je w jakiś sposób na dłuższy czas. Narysował figurę przedstawioną na nastym rysunku na kartce papieru i powiedział:



— Pociągajcie linie tej figury kreską — tak by jedna linia nie była podwójnie zakreślona.  
 Dzieci na przono starali się rozwiązać zadanie postawione im przez ojca. Nie wpadły one bowiem na trik, niezbędny do rozwiązania tego zadania. Jaki to trik? W jaki sposób należy przegnać tę linie?

Uwaga: Literę na figurze ułatwia nam tylko zrozumienie i wytłumaczenie rozwiązania.

### ROZWIĄZANIE ZADAŃ z Nr. 25 i 27

**KREZOWKA:**  
 Wyrazy poziomo: posza, golyk, mulla, superheterodyna, pak, Erato, Ela, rakietka, róża, net, kaak, ku, arkana, ro, Po, za, ar, arkada, lok, ar, taraban, rms, er, do, ochra, transportator, gie, nat, tabno, su, Rea, larwa, tyta, akt, dok, stula, angwiniok, Noe, frazologia, est, rektator.

**Pionowo:** prasa, semalor, arsen, glazuro, kryza, zbawstwo, nocostol, nie, parka, Rodal, nekulano, wresada, pannama, kreskiel, alias, ornament, Ra, karabela, karat, katawika, potera, wizerek, bresnal, nygus, rak, autokar, ordynek, oer, taktieta, osm, nos, Ufa, osł, tez.

### ZAWODY KOLARSKIE

Jazda powinna się w ten sposób odbywać: od A do C — G — E — D — F — E — B — C — D — G — B — I z powrotem do A.

### KONKÓWKA

Nie pozostał w dolach led  
 Ni nie wspinaj się nad chmury,  
 Najpiękniejszy jest ten świat  
 Tak z polowy góry.

### CIĄGÓWKA

Rozwiązanie zaadresować: „Oto uroki lasa”  
 Znaczenie wyrazów: 1. Odra, 2. ston, 3. mrok, 4. karuk, 5. kwasta, 6. Afon, 7. matka, 8. albinos, 9. Alwika, 10. Azor, 11. rżęc, 12. cma, 13. ar, 14. sło.

— Ojciec duchowny, ja jestem wielkim grzesznikiem, a przyszedłem się wyświadczać, bo jutro się żenię.  
 — Dobrze, idź więc w pokój!  
 — A pokój?  
 — Czyż nie powiedziałaś mi, że jutro się żenisz? To ci zupełnie wystarczy.

— Słyszałem, że piękna sekretarka mecenasa K. wypowiedziała mu miejsce i odchodzi. Dlaczego?  
 — Zaskoczyła go jak całował swoją żonę.

— Dalbym wrzucić dwadzieścia złotych za ten zegarek, rzecze kmiotek, ale czy on dobrze chodzi?  
 — Chodzi? ... Co to chodzi? — odpowiada sprytny zegarmistrz — on leci nie idzie. Patrzcie tylko, teraz jest czwarta, a on sództa pokazuje.

W towarzystwie powiada ktoś panu Pawłowi, że jeden z znajomych po operacji więcej się nie obudził.

— Straszne, naprawdę — odpowiada Paweł — teraz nie wiadomo czy operacja się udała czy też nie.

Sekretarka siedziała przy maszynie i patrzyła do okna. Młody szef wszedł do pokoju.  
 — Co pan robi w niedziele?  
 — Nic — odpowiadała wyzuczając sekretarka — To może pani pozwoli, że stworzę jej uwagę, że dzisiaj nie jest niedziela.

— Słyszałam, że chcesz wyjść za mąż Marysiu? Pamiętaj jednak o tym, że małżeństwo nie zawsze przynosi szczęście.  
 — Zapewne, kaskawka pani, o tym także myślałam, ale przypuszczam, że nie będę miała takiego pecha jak pani.

— Niech pan uważa, pan Gluptasiński chce z pana zrobić głupa.  
 — Niewiasty, spóźnił się już.

Pewnego dnia towarzystwo dobroczyńności urządziło zbiórkę. W dniu tym wszedł do wieżańskiej kawiarni jeden z przedstawicieli tego towarzystwa i podszedł do jednego ze stołków.  
 — Może pan złożyć jakiś darek na upadłe dziewczęta? — rzekł do pana siedzącego przy stołku.

— Dziękuję, ja daję hoźnośrednio — odpowiedział zagadnięty.

— Różwód o wiele więcej kosztuje niż ślub.  
 — Tak, ale też jest więcej wart.

W RAJU  
 — Kwot! pytam cię po raz ostatni czy chcesz zostać moją żoną?...  
 Pamiętaj, że ja mam jeszcze więcej siber!...  
 Dasz Ilustracje Blau



— Ty nie możesz być brzo uśmie, a ja nie mogę być brzo rżibiel! Jak to dobrze możemy się poznać, bo byłbyśmy już dawała poumiera!...  
 Dasz Ilustracje Blau



— Bardzo śaluje, kaskawka pani, ale słodczy tym razem wydajemy tytko dla dzieci.  
 — Dlatego uadnie przyrzadam z moimi dziećmi!...  
 Dasz Woch

— Pan będzie kaskaw woziciel swój surdut na siebie, gdyż w naszym lokalu szczególną uwagę zwraca się na przystoity ubiór!...  
 Dasz Woch



**CALKIEM CZARNY KOLOR JEST OZNAKA OSÓB STARSZYCH**

Ta wieśniaczka z Mezökövesd zrezygnowała już z szal młodocianych. Choć jej twarz nie jest starą, nosi strój czarny.

**MAŁA IŁONKA**

nie wdziawa jeszcze na swą pańszkowską czuprynkę kapelusza ani chusteczki. Jej sukienka jest jasna, przybrana w kwiaty i barwne desenie.

**K**obiety mieszkające w małej wiosce węgierskiej Mezökövesd, należą może do najprawdopodobniejszych na świecie! W zależności od swego wieku, noszą one okrycia głowy różnej barwy i kształtu. Pod tym względem nie istnieje u nich nawet najbardziej niewinne oszustwo.

Najwygodniej jest dzieciom. Nie noszą one żadnych czepków ani chustek na głowie. Również i młodziutkie dziewczęta nie przyozdabiają swych główek pełnym godności przybraniem. Jedynie dziewczątkom należącym do sodalicy „Dzieci Marii”, które muszą prowadzić nienaganny tryb życia, wolno jest nosić przy rzadkich okazjach np. w czasie procesji kościelnych, białe przybranie głowy.

Kobieta zamężna otrzymuje jako oznakę swej nowej godności odpowiedni strój na głowę. U młodych kobiet jest on utrzymany w jasnych, żywych barwach; przyozdobiony haftem i opatrzony długimi frędzlami, a bardzo często przymocowany pod brodą w sposób kokietyjny, przy pomocy białej szarfy.

Kobieta trzydziestoletnia zbliża się już do granicy wieku, któremu przystoi nosić ciemniejsze i spokojniejsze przybranie głowy. W miarę posuwania się kobiet w lata, znikają hafty przy sukniach i w chustkach, aż w końcu pozostają im jedynie czarne szaty i chustki.

Sądzę, że taka szczerza moda kobieca spotkałaby się ze sprzeciwem naszej płci nadobnej, zamieszkującej resztę Europy. Nasze panie są zbyt próżne, by zdobyć się na noszenie nakrycia głowy już z daleka zdradzającego ich wiek.

**KOBIETA MIĘDZY DWUDZIESTYM A TRZYDZIESTYM ROKIEM ŻYCIA**

nosi jasny, miły czepak z jasnymi frędzlami, a jej suknie i bluzki, są przyozdobione barwnymi haftami.

**JEDYNE MŁODYM DZIEWCZĘTOM**

należącym do stowarzyszenia „Dzieci Marii” wolno nosić strój na głowie, który wdziwiają w czasie uroczystości kościelnych. Do stroju tego należy prócz ozdobnego białego czepka — biała sukienka.



**STRÓJ  
GŁOWY  
ZDRADZA  
WIEK**